

**ŁUKASZ KACZMAREK**

INSTYTUT ARCHEOLOGII I ETNOLOGII

POLSKA AKADEMIA NAUK

EMAIL: LUKASZK@AMU.EDU.PL

**WOLNY PRZEPIŃYW TOWARÓW  
I (U)SŁUG. MULTIKULTURALIZM  
A WIELOKULTUROWOŚĆ W WYOBRAŻENIACH  
O SWOJSKOŚCI I PRZYDATNOŚCI SPOŁECZNEJ ORAZ  
LEGITYMIZACJI KULTUROWEJ W KONTEKŚCIE  
AKSJOLOGII EKONOMICZNEJ**

Przemyślenia zawarte w tym artykule, czy raczej eseju, stanowią próbę zarysowania kontekstu, w którym zawarte jest pytanie, w jakim stopniu Polska jest gotowa na stawienie czoła problemom wielokulturowości i w jakich aspektach może ona stanowić zagrożenie, a w jakich szansę, zwłaszcza w sferach równego traktowania, dyskryminowania i stosowania preferencji. Refleksje te mają z konieczności charakter skrótowy i mają raczej sprowokować dalsze pytania, niż udzielić odpowiedzi. Poruszane tu kwestie stanowią pokłosie antropologicznych studiów prowadzonych przeze mnie najczęściej metodą etnograficznych badań terenowych w krajach postkolonialnych (zwłaszcza dawnych kolonii brytyjskich na Fidzi i Jamajce) oraz na obszarach postsocjalistycznych pograniczy kulturowych (okolice Szczecina) i miast (Szczecin, Poznań).

W trakcie opracowywania tego tekstu nieustannie dochodziłem do nowych wniosków, najprawdopodobniej w dużej części pokrywających się z konkluzjami wielu innych i bardziej ode mnie kompetentnych autorów, przez wydawać się mogą mało odkrywcze, czy wręcz banalne, niemniej odnoszę wrażenie, że zbyt rzadko krytycznie dyskutujemy na forum naukowym w Polsce o świecie otaczających nas wyobrażeń i pojawiających się w nich wartości.

## Wielokulturowość a multikulturalizm. Kontekst aksjologii ekonomicznej

Multikulturalizm może mieć miejsce tam gdzie istnieje wielokulturowość ale nie wszędzie, gdzie występuje wielokulturowość mamy do czynienia z multikulturalizmem. Wielokulturowość opisuje sytuację, gdzie na danym obszarze istnieje więcej niż jedna kultura<sup>1</sup>, czyli tam, gdzie nie występuje homogeniczność kulturowa. Ta ostatnia jest zjawiskiem niezwykle rzadkim, gdy obszarem poddawanym analizie jest państwo. Multikulturalizm, jak wskazuje sufiks „-izm” jest zaledwie jedną z ideologii dotyczących postulowanych relacji międzykulturowych w społeczeństwach heterogenicznych kulturowo [zob. Kaczmarek 2008: 21; Buchowski 2008: 24]. Praktyka językowa i powierzchowność refleksji nad wielokulturowością i multikulturalizmem doprowadziły do nałożenia się na siebie tych dwóch semantycznie odmiennych pojęć, zarówno na gruncie potocznym, jak i teoretycznym (języka angielskiego, jak i we współczesnej polszczyźnie). Co więcej, w tym pojęciowym zamieszaniu rozmyciu uległy także postulaty multikulturalizmu, co jest widoczne w analizie dyskursu i wyobrażeń funkcjonujących w odniesieniu do „Innych” jako przedmiotu polityki państwowej w wielu krajach świata, gdzie multikulturalizm został wprężony w ramy prawnoustrojowe, przynajmniej na poziomie deklaratywnym. Homi K. Bhabha pisze: „Państwa podpisujące się pod (...) wielokulturowym multinacjonalizmem zapewniają o wspieraniu „różnorodności” zarówno u siebie, jak i za granicą, pod warunkiem że demografia tej różnorodności opiera się głównie na wykształconych i ekonomicznie przydatnych emigrantach: informatykach, technikach medycznych i biznesmenach, nie zaś na uchodźcach, politycznych wygnańcach czy nędzarzach” [2010: XVII].

Do tej obserwacji można dodać konstatację, że współczesne państwa, które w różny sposób definiują obywatelstwo i narodowość [zob. np. Smith 2007: 58-62; Anderson 1997; Buchowski 2011; Ładykowski 2011] kierują się dwiema podstawowymi zasadami akceptacji mniejszości kulturowych, co najwyraźniej widać na przykładzie migrantów, oraz uznawania prawa do zachowywania koncesjonowanej odmienności na swoim terytorium przez zbiorowości spoza grupy dominującej kulturowo (zazwyczaj większościowej). Są to zasady wyobrażonej swojskości i wyobrażonej przydatności, które nie muszą być stosowane równocześnie. Słowo „wyobrażone” jest w tym kontekście kluczowe, gdyż do

<sup>1</sup> W tym kontekście rozumiana jako zestaw cech decydujących o odrębności danej zbiorowości od innych na poziomie etnicznym – zob. [Barth 2004 (1969): 348] – i dla szerszego kontekstu problemów definicyjnych związanych z pojęciem „kultura” zob. [Buchowski 2008]).

wyrobienia sobie opinii na temat Innych traktowanych jako odrębne zbiorowości, powszechne jest stosowanie mechanizmów emblematyzującej esencjalizacji: przypisania im *en mass* cech grupowych – np. etnicznych albo zawodowych.

Wspomniane zasady są artykułowane najczęściej w sposób pośredni, ponieważ otwarte przyznanie, że ktoś, lub cała grupa jest niepożądana ze względu na nie-swojskość (nieakceptowaną obcość, odmienność), czy nieprzydatność mogłoby i powinno zostać uznane za dyskryminację. Nie mogę oprzeć się ekspresji, że powyższe zasady są stosowane również wobec „swoich”, niemniej w zetknięciu z innością, odmiennością ich praktykowanie jest o wiele wyraźniej widoczne, a „obcego” jest znacznie łatwiej wyłowić: określić, zemblematyzować, uprzedmiotowić i wykluczyć. W tym kontekście prawa człowieka i zasady multikulturalizmu (równości kultur) oraz równości obywateli wobec prawa znacznie utrudniają państwu prowadzenie selekcji (zarówno pozytywnej, jak negatywnej) osób dopuszczanych do przebywania na ich terenie i „oczyszczania” z „niepożądanych elementów”. Z tego samego powodu znacznie trudniej jest również uzasadniać, projektować i prowadzić polityki preferencyjne.

Rysunek 1. Strona tytułowa oraz ilustracja z wnętrza „Poradnika migranta zarobkowego”



Źródło: („Восток-Запад” 2011)<sup>2</sup>

<sup>2</sup> Zamieszczone rysunki stanowią, moim zdaniem, ilustrację opisywanych zjawisk spotykanej w wielu społeczeństwach uzasadnionej ekonomicznie i warunkowej akceptacji migrantów.

Zasada swojskości Innego obowiązuje wobec tych grup, których obecność została „oswojona”, czy zasymilowana - w psychologicznym sensie tego słowa - w zbiorowej świadomości i wyobrażeniach instytucji władzy<sup>3</sup> – został ustalony stopień zagrożeń i szkodliwości społecznej, który implikuje ich obecność i zyskały legitymację prawną i/lub „historyczną” do przebywania na terytorium danego państwa (w kontekście polskim por. [ustawa 2005] art. 2). Ta legitymacja nie jest równoznaczna z akceptacją przez inne grupy, a jedynie oznacza przyznanie osobom nienależącym do grupy (grup) dominującej kulturowo uprawnień do przybywania na określonym obszarze; przy czym ich status prawny regulowany indywidualnie lub grupowo może być bardzo różny – od pełni praw obywatelskich do tzw. bezstatusowości [zob. Bloch 2012]. Opisany tu mechanizm może również skutkować odrzuceniem grup i ich przedstawicieli.

Zasada przydatności dotyczy preferencyjnego traktowania tych osób (grup), których obecność jest uznawana za korzystną, pożądaną, a przynajmniej możliwą do wykorzystania dla partykularnych celów, oraz dyskryminacyjnego wobec tych, którzy w wyobrażeniach instytucji władzy są mało przydatni, czy też nieprzydatni, albo niepożądani. Zasada ta zakłada służebność osób i środowisk wobec nakreślonych przez dominujące politycznie środowiska celów. W dyskursach publicznych współczesnych państw dominuje w tym kontekście utylitarystyczna retoryka „realnie ekonomiczna” i oparta na wyobrażeniach nieodzowności wzrostu gospodarczego i demograficznego narracja służebności jednostek wobec „potrzeb rynku pracy”, gdzie traktowany jest on jako synonim słowa „gospodarka”. Przekłada się to na artykułowane przez wiele osób publicznych w Polsce wyobrażenia prymatu wartości niskich kosztów pracy nad prawami pracowników do godnego wynagrodzenia.

Obie zasady, również dzięki wpisaniu w nie mechanizmowi emblematyzującej esencjalizacji, stwarzają możliwości arbitralnego podchodzenia do obowiązujących zapisów prawnych. Owa arbitralność jest wręcz wpisana w system stanowienia i praktykowania praw państw narodowych i pozwala stosować tzw. odpowiedzialność zbiorową oraz mechanizmy „prewencyjnego karania”, przed popełnieniem przestępstwa, a także innych form dyskryminacji. Stosowanie tych zasad może prowadzić również do tzw. odwrotnej dyskryminacji, ze względu na wpisana możliwość prowadzenia polityk preferencyjnych i akcji afirmatywnych wobec określonych grup, przy pominięciu, czy wręcz kosztem innych zbiorowości [zob. Kahlenberg 1996: 16].

<sup>3</sup> Do takich instytucji należą w zależności od kontekstu: całe grupy dominujące kulturowo-politycznie, bądź ich emanacje instytucjonalne, takie jak np. system prawny i organa administracyjne, czyli tworzący je ludzie.

W stosowanej w tak nakreślonym dyskursie retoryce, w kontekście legitymacji do przebywania na danym terytorium ludzi odmiennych kulturowo nacisk jest kładziony na ich przydatność i to głównie w aspekcie ekonomicznym, np. na potrzeby „ryнку pracy”, czy „systemu emerytalnego”. Mamy zatem do czynienia z działaniem „aksjologii ekonomicznej”. Prowadzi mnie do obserwacji uzupełniającej zacytowany fragment myśli Homiego K. Bhabha, iż nawet w państwach deklarujących podejście multikulturalistyczne oraz wykluczających wszelkie formy dyskryminacji, legitymacja jednostki do życia ma określony ekwiwalent ekonomiczny, a przekonania o efektywności gospodarczej (ekonomicznej wartości) poszczególnych ludzi należących do danego środowiska (możliwych do zaetykietowania) przekłada się na wartościujące wyobrażenia wobec całej grupy. Dotyczy to zbiorowości mniejszościowych, migracyjnych, a także zawodowych, czy wręcz po prostu – możliwych do zemblematyzowania środowisk (np. Romowie, katolicy, muzułmanie, homoseksualiści, ateści, anarchiści, „kibole”, humaniści).

Z powyższego wynika, że tolerancja dla odmienności, w interesującym nas tu kontekście zwłaszcza kulturowej, jest związana z wyobrażoną (szacowaną i domniemaną na podstawie obowiązujących stereotypów, opinii i przekonań) przydatnością i służebnością danej zbiorowości osób dla grupy dominującej, często określanej totalizującym mianem „ogółu społeczeństwa”, czy „narodu”, choć w większości przypadków, których to dotyczy, mamy do czynienia ze zjawiskami o zasięgu lokalnym. O ile zatem w kontekście transgranicznego, czy tzw. regionalnego integrowania się rynków (np. Unii Europejskiej, NAFTA, CARRICOM) zakłada się promowanie ułatwień dla wolnego przepływu towarów i usług, o tyle przepływ ludności jest ograniczony do przepływu „sług” - reglamentowany lub co najmniej obwarowany zastrzeżeniami, które gwarantują służebny, pomocniczy charakter migrantów wobec ekonomii przedsiębiorstw, jednostek samorządu terytorialnego, instytucji państwowych i państw jako takich. Nawet jeśli osoba przenosi się na obszar innego państwa w celach nieprodukcyjnych (np. emerytka), to jest zobowiązana potwierdzić swoją wartość ekonomiczną przez wykazanie, iż posiada środki finansowe oraz ubezpieczenia wystarczające aby nie stać się obciążeniem dla przyjmującego państwa oraz utrzymać się w nim. Zdecydowany akcent jest położony na przydatność jednostki dla ekonomii i rynku pracy w nowym miejscu, przy czym do niedawna nawet w Unii Europejskiej obowiązywała zasada „nizowości” lub „braku rąk do pracy”, czyli zatrudniania pracownika z zagranicy, jedynie gdy wykazano, że nie udało się znaleźć do tej pracy „krajowca”, lub gdy miejscowi nie przejawiali ochoty do parania się określonym zajęciem.

W mojej opinii jest to potwierdzenie na poziomie prawnym i w kategoriach ekonomicznych omawianych powyżej zasad „wyobrażonej przydatności-słuźebności” oraz „wyobrażonej swojskości”. Badania dotyczące integracji społecznej członków niedominujących zbiorowości kulturowych o korzeniach zagranicznych, przez dziennikarzy często zwanych „imigrantami” – nawet jeśli ich przodkowie przybyli do danego kraju wiele lat, a nawet kilka pokoleń wcześniej – wykazują, iż większość z ich przedstawicieli, dopóki się nie zasymiluje w stopniu umożliwiającym odpowiednią akceptację przez „miejscowych”, nie może osiągnąć roli innej niż podrzędna w aspekcie dochodów i prestiżu na lokalnym rynku pracy [zob. np. Crul, Vermeuen 2003; Kasinitz i in. 2008; Alicke 2011]. I nawet gdyby wyniki tych badań miały okazać się niemiarodajne, to mówią nam one wiele o tym jak wyobrażenia i praktyki społeczne, Bourdieauński *habitus*, wpływać mogą na traktowanie Innych w sytuacjach wielokulturowości.

### Próba uporządkowania pojęć

Państwa etnicznie homogeniczne występują niezwykle rzadko. Do przyczyn tego stanu rzeczy zaliczyć należy fakt, że ekspansje terytorialne zwykle powodują wkraczanie na cudze terytoria etniczne oraz, że uruchamiają procesy migracyjne. Na obecną sytuację etniczną świata, w której granice jednostek geopolitycznych rzadko pokrywają się z granicami etnicznymi największy wpływ wywarły zapewne zjawiska, które jako antropolog od lat zajmujący się społeczeństwami postkolonialnymi pozwolę sobie określić jako:

- typu kolonializacyjnego (np. podboje - włączając w zakres tego zjawiska również podboje, które trwale zmieniły mapę geopolityczną Starego Świata, jak np. rosyjskie z XVII-XIX wieku – migracje kolonialistów i przedstawicieli podporządkowanych grup: niewolników, pracowników kontraktowych i osadników na obszary zamieszkałe przez inne grupy, a także do metropolii kolonialnych, oraz, niejednokrotnie etnocyd i marginalizację, czy wręcz fizyczną eksterminację rdzennych mieszkańców);
- typu dekolonializacyjnego (np. migracje wywołane zmianą statusu danego terytorium, czy np. „wołą mocarstw”, migracje do dawnych metropolii kolonialnych, spory graniczne i podboje prowadzone przez nowopowstałe państwa);
- wynikające z innych nadarzających się możliwości migracji, a które nie muszą mieć wiele wspólnego z pierwszymi typami (choć jak sądzę, w praktyce wszystkie typy migracji są wymuszane, lub umożliwiane



przez aktualny kontekst prawno-politycznych i ekonomicznych relacji międzynarodowych).

Procesy takie znacząco wpłynęły na kształt i wyłanianie się społeczeństw wielokulturowych. Na niektórych terenach przybycie nowych grup powodowało marginalizację ludności rdzennej, jak na przykład w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii, Brazylii czy Argentynie. W innych, takich jak choćby Fidżi i większość państw Południowego Pacyfiku czy były radzieckie republiki środkowoazjatyckie, pewnym społecznościom rdzennym udało się zachować, lub odbudować, liczącą przewagę i uzyskać polityczne wpływy pozwalające dążyć do przejęcia i trwałego utrzymania dominacji politycznej i etnicznej.

W czasach poprzedzających rozwój „nowoczesnych nacjonalizmów” wielokulturowość nie stanowiła bezpośrednio obiektu zainteresowania polityków i prawodawców. Owszem, zajmowano się na bieżąco problemami wynikającymi z odmienności etniczno-kulturowej ludności zamieszkującej dane terytorium oraz jej legitymacją, czy też predestynacją do zajmowania określonego miejsca w hierarchii władzy, niemniej traktowano obecność „swoich” i „innych” jako coś naturalnego. Rzadko dochodziło do planowego etnocydu, czy fizycznej eksterminacji którejsz ze stron konfliktu („klasycznym” wyjątkiem była polityka Rzymu wobec Kartaginy w II wieku p.n.e). Zazwyczaj nie stosowano też świadomych polityk nakierowanych na asymilację, czy integrację, a raczej pozostawiano sprawy relacji międzykulturowych własnemu biegowi, z wyjątkiem sytuacji, gdzie do głosu dochodziły względy religijne (np. w XV i XVI – wiecznej Hiszpanii) lub obsesje rządzących. Rzecz jasna, ksenofobia, zwłaszcza w obliczu prawdziwego, bądź urojonego zagrożenia obecnością innych, w licznych przypadkach popychała ludzi do przemocy na tle etnicznym (np. wobec „kozłów ofiarnych” lub „potencjalnie niebezpiecznych”), jednak można cynicznie z perspektywy prezentystycznej powiedzieć, iż była to cena jaką płacono za życie w wielokulturowych społeczeństwach, w których nie zabezpieczano odpowiednio interesów wszystkich grup je tworzących.

W tym kontekście np. Polska Piastów i Rzeczpospolita Obojga Narodów były obszarem wielokulturowym, a na zróżnicowanie etniczno-kulturowe jej mieszkańców spoglądano zapewne z dosyć powszechnym zrozumieniem, jako na wynik „zwyczajnych procesów” gospodarczych i społeczno-politycznych. Można dziś spekulować z dość dużym prawdopodobieństwem, iż sprowadzanie zagranicznych „obcych” osadników do lokowanych w średniowieczu wsi i miast spotykało się z tolerancją, jako racjonalny sposób zagospodarowywania i podnoszenia zyskowności administrowanych terenów przez ich właścicieli. Ponadto istotne jest zastrzeżenie, że w realiach feudalnego państwa polskie-

go, którego kres w kontekście zasad lojalności i tożsamości rodzinnej, w mojej opinii przyniosły dopiero rozbiory, ważniejsza od pochodzenia etnicznego była legitymacja „stanowa”, czyli tytuł do zajmowania miejsca w hierarchii społecznej obwarowany statusem urodzenia i potencjalnej bądź faktycznej sprawczości politycznej. Stąd wzięło się stosunkowo duże przyzwolenie na rozbiory, przy relatywnie niewielkim oporze [Ziejka 2006: 1<sup>4</sup>]. Ludzie dobrze urodzeni (przedstawiciele „dobrej szlachty”, czy arystokracji), czy też uważani za reprezentantów władzy świeckiej, religijnej bądź magicznej cieszyli się wysokim statusem społecznym niezależnie od miejsca swego pochodzenia, jeśli tylko było to korzystne dla rządzących i przez nich akceptowane. Ludzie o obcym pochodzeniu w Polsce mogli otrzymać nadania, czy dzierżawy z rąk możnowładców, lub w inny sposób wejść w posiadanie majątku i zostać uznanymi za swoich przez właściwe z racji urodzenia środowisko stanowe. Także, prawdopodobnie w większości innych systemów kulturowych możliwa była akceptacja inności, lub naturalizacja reprezentantów odmiennych kultur, jeśli w jakiś sposób wykazali swą przydatność dla miejscowych.

Dopiero jednak zjawiska typu kolonizacyjnego i dekolonizacyjnego doprowadziły do poddania relacji społecznych w warunkach wielokulturowości refleksjom i regulacjom, z którymi mamy do czynienia dziś. W kolejnych częściach tego artykułu pragnę krótko omówić najważniejsze etapy wytwarzania obecnych multikulturalistycznych podejść do wielokulturowości.

## Pluralizm kulturowy

Pluralizm kulturowy to pogląd bazujący na idei, że historyczne różnice kulturowe między *ludami* powinny być zarówno uznane i uszanowane przez

---

<sup>4</sup> Franciszek Ziejka pisze następująco o postawach tej części społeczeństwa, która nie przyjęła rozbiórów jako tragedii: „Trzy kolejne rozbiory Polski sprawiły, że pod koniec XVIII wieku kraj nasz wymazany został z mapy Europy na ponad 120 lat. Nasi przodkowie w zróżnicowany sposób zareagowali na tę tragedię jednego z największych państw kontynentu, jeszcze niedawno broniącego go przed inwazją Turków. Stanowiący liczbowo największą część polskiego narodu chłopci, w masie swej nie posiadający świadomości narodowej, w ogóle nie zauważyli faktu utraty niepodległości przez Polskę. Tylko nieliczni z nich, jak na przykład niedawno walczący pod rozkazami Kościuszki kosynierzy, ze smutkiem przeżyli upadek Polski, należeli oni jednak do wyjątków (...). Stojący na przeciwległym stopniu drabiny społecznej arystokraci w większości również nie bardzo przejęli się faktem utraty i wymazania Polski z mapy Europy. Z pokorą godną ważniejszych wydarzeń pospieszyli w 1796 roku do świątyń w Warszawie czy Krakowie, aby złożyć homagium przedstawicielom zaborczych potęg. Ci - a byli to członkowie kosmopolitycznej arystokracji polskiej, ale i niemałe rzesze szlachty - nie zawahali się też uczcić śmierci ojczyzny balami i hucznymi zabawami.”



porządek prawny, który zabezpiecza ich równe prawa w społeczeństwie narodowym. Zdaniem wielu badaczy, postulat wytworzenia pluralizmu kulturowego w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych pochodził od Horace'a Kallena [zob. Kwaśniewski 1987b], amerykańskiego filozofa, który w 1915 roku zabrał głos w dyskusji dotyczącej kształtu społeczeństwa i narodu amerykańskiego w obliczu olbrzymiej imigracji, która rozpoczęła się w latach osiemdziesiątych XIX wieku. W toczącej się debacie często dochodziło do konfrontacji poglądów pomiędzy „asymilacjonistami” a „natywistami”. Pierwsi uważali, że przybysze (głównie pochodzenia europejskiego, czyli biali) powinni stać się Amerykanami, odrzucając swoje dziedzictwo kulturowe. Te podejścia dawały „bezwzględny priorytet grupie większościowej, zajmującej centralną pozycję w społeczeństwie i spychającej na margines lub pochłaniającej bez reszty grupy mniejszościowe, w tej konfrontacji oczywiście słabsze.” [Posern-Zieliński 2005: 143] Nattywiści natomiast uważali, że imigranci zagrażają czystości „anglosaskiego szczepu” i nie powinni się z nim mieszać, a jedynie uznać jego dominację polityczną i kulturową [zob. Spinner 1994: 60].

Kallen zaprotestował zarówno przeciw wywieraniu na imigrantów presji asymilacyjnej, jak i programowemu traktowaniu ich jako podrzędnych i podporządkowanych. Jego zdaniem wysiłki asymilacyjne nie miały szans pełnego powodzenia, gdyż tożsamość etniczna jest częścią osobowości, której nie można zignorować czy zapomnieć. Zaproponował on, aby dążyć do sytuacji pluralizmu kulturowego, czyli „wielości w jedności”, tak by wytworzyć społeczeństwo, w którym wielość kultur stanowi konstytutywną zasadę funkcjonowania tego społeczeństwa, tak jak to może mieć miejsce z wielością wyznań religijnych i ras [Kwaśniewski 1987b]. Postulat ten legł również u podstaw multikulturalizmu jako ideologii i polityki dotyczącej „zarządzania” wielokulturowością.

Wystąpienie Kallena należy osadzić w szerszym kontekście dyskusji o „pluralizmie” jako takim. Istnieje angielska tradycja politycznej myśli pluralistycznej, czasami przedstawiana jako „pluralizm prawny” (*legal pluralism*), którego naczelnymi przedstawicielami byli Harold. J. Laski i J.N. Figgs. Ukształtowany na początku XX wieku, angielski pluralizm polityczny jest interpretowany jako „reakcja przeciwko teoriom, które przejawiały skłonność do ignorowania istotnej roli odgrywanej przez grupy w politycznym procesie i w życiu wspólnoty” [Nicholls 1974: 5]. W powiązaniu z brytyjskim pluralizmem politycznym i w oparciu o wcześniejsze prace A. F. Bentleya, choć w odmiennym kontekście społecznym, na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki rozwinęło się podejście, którego naczelną ideą było przekonanie, że polityka publiczna może być rozumiana jako wytwór wolnej interakcji presji ze strony grup interesu [Kariel 1968: xii].

## Multikulturalizm

W czasach nam bliższych termin „pluralizm kulturowy” został w znacznej mierze wyparty, a może „wchłonięty” przez „multikulturalizm”, który został, moim zdaniem błędnie, przetłumaczony na język polski jako „wielokulturowość”<sup>5</sup> i w tej ostatniej formie najczęściej pojawia się w opracowaniach antropologicznych i socjo-politologicznych. W ten sposób multikulturalizm bywa rozumiany na kilka sposobów. Przywołana przez Wojciecha Bursztę [1999: 52], Christine Inglis [1996: 16 i dalsze] wyróżnia trzy zasadnicze poziomy multikulturalizmu: demograficzno-deskryptywny, ideologiczno-normatywny i pragmatyczno-polityczny. Pierwszy z nich to obiektywne i niewartościujące określenie sytuacji, gdzie na jednym obszarze występuje wiele kultur (w tym ujęciu odpowiada właśnie mojemu rozumieniu „wielokulturowości”). Na poziomie drugim, multikulturalizm to synonim pluralizmu kulturowego, który jest postulatem ideologicznym odnoszącym się do tego, jak odnosić się do sytuacji wielości kultur na danym obszarze. Na trzecim poziomie zaś, multikulturalizm jawi się jako zestaw działań politycznych, które prowadzą do wprowadzenia owego pluralizmu kulturowego, czyli, w tym ujęciu „multikulturalizm” oznacza tyle, co „polityka wobec wielokulturowości”. Zatem, moim zdaniem, na poziomach drugim i trzecim słowo „wielokulturowość” w miejsce „multikulturalizmu” jest używane w charakterze skrótu myślowego, odnoszącego się do „ideologii i polityki wielokulturowości”.

Biorąc sobie do serca słowa prof. Wojciecha J. Burszty [1999], który przystępując do omówienia „wielokulturowości” napisał, że „nigdy dość porządkowania pojęć”, postanowiłem uporządkować na własny użytek owe różne sposoby pojmowania „multikulturalizmu-wielokulturowości” i doszedłem do wniosku, że używanie aż trzech zastosowań słowa „wielokulturowość” zaciemnia jego sens. Uważam, że słuszne byłoby pozostawienie jednoznacznym choć tego jednego określenia, w jego pierwotnym sensie, czyli dla opisanego sytuacji, w której występuje wielość kultur na danym terenie. Zdaję sobie jednak sprawę, że jest to obecnie niezwykle trudne, ze względu na wszechobecność „polityki wielokulturowości” w programach wielu rządów i organizacji społecznych, czy politycznych, a także pewnego rodzaju modę na używanie tego słowa. Niemniej, w mojej pracy staram się konsekwentnie używać wyraźnie rozgraniczonych pojęć „wielokulturowość” od „ideologii wielokulturowości” i „polityki

<sup>5</sup> Angielskim odpowiednikiem słowa „wielokulturowość” jest „multiculturality” [zob. np. Kaczmarek 2008: 215]. Należy jednak zauważyć, iż błędne stosowanie oraz nadużywanie sufiksu „-ism” w tłumaczeniach z języka angielskiego na polski może wynikać z nieco odmiennych desygnatów tej części słowa w angielszczyźnie.

wielokulturowości”. Dla ostatnich dwóch znaczeń celowym byłoby używanie - już i tak wprowadzonego do języka polskiego - terminu „multikulutralizm”, którego sufiks „-izm” wskazuje, podobnie jak w przypadku pluralizmu, na jego wydzźwięk ideologiczny.

Z melanzu różnych podejść do sytuacji wielokulturowości wyłoniły się zręby „polityki wielokulturowości” [zob. Burszta 1999: 52]. W państwach, w których funkcjonują społeczeństwa multietniczne, taki stan rzeczy „narzuca konieczność znalezienia możliwych formuł współżycia w celu wytworzenia narodu obywatelskiego” [Posern-Zieliński 2005: 143], co powoduje pojawianie się różnorodnych koncepcji wyrażanych najpełniej w sferze polityki. W polityce państw Wspólnoty Brytyjskiej takich, jak Wielka Brytania, Kanada, Australia, czy Nowa Zelandia pojawiła się idea „polityki wielokulturowości” (*multiculturalism*, czasem wyrażana jako *multiracialism*) wywodząca się z postulatów pluralizmu kulturowego. Odnosi się ona do koegzystencji kulturowo odmiennych grup i ich wzajemnych relacji w społeczeństwie na względnie równych i sprawiedliwych warunkach. Zakłada tolerancję dla odmienności, a nawet istnienie mechanizmów podtrzymywania istnienia różnych kultur.

Koncepcja multikulturalizmu rozwinęła się w wyniku fiaska polityki asymilacji i integracji w społeczeństwach angloceltyckich, które było skutkiem między innymi, odrzucenia anglokomformizmu przez społeczności pochodzenia południowoeuropejskiego, latynoskiego, azjatyckiego, afrykańskiego czy też rdzenne. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, w związku z pojawieniem się ruchów tzw. etnicznego odrodzenia czy też etnicyzmu [Posern-Zieliński 1987: 109 i następne], pojawiło się żądanie zapewnienia „praw etnicznych”, które gwarantowałyby możliwość manifestowania własnej kultury i okazywania z niej dumy oraz przeciwdziałałyby dyskryminacji [Jakubowicz 1981: 9]. Na przykład w Australii, gdzie do tamtej pory nie zapewniono mniejszościom równych szans, wywołało to presję wywieraną na władze państwowe, aby wprowadzić specjalną politykę, między innymi w dziedzinie szkolnictwa, opieki zdrowotnej i w sferze socjalnej, która pozwoliłaby mniejszościom wyrażać swe kultury, a także wprowadziłaby teoretyczną równość szans w życiu zawodowym i społecznym. W Stanach Zjednoczonych podjęto podobne inicjatywy pod nazwą „akcji afirmatywnej” [Posern-Zieliński 2005: 70].

Pomimo, iż słowa „multikulturalizm”, „pluralizm” a nawet „wielokulturowość” nie zostały użyte ani razu w Konstytucji RP i w Ustawie z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, także państwo polskie na kilku poziomach prawodawstwa stosuje podstawowe standardy multikulturalistyczne. Jednak w wyobrażeniach przed-

stawianych w debacie publicznej wyraźnie widoczne jest przyzwyczajenie do bezwzględnej dominacji dyskursu narodowościowego i afirmacji polskości przy jednoczesnym wskazywaniu odmienności lub obcości osób i grup zaangażowanych w społeczno-kulturowe życie kraju jeśli nie są „etnicznie polskie” („patriotyczne”) lub „przydatne” dla grupy traktowanej jako polska. Ta właściwość wskazuje, iż nie tylko multikulturalizm, ale wręcz wielokulturowość jako taka, w dyskursie publicznym w dzisiejszej Polsce jest traktowana jako stan „odbiegający od normy”, a określane jako niepolskie grupy są opisywane bądź to jako egzotyczne bądź potencjalnie niebezpieczne.

Polska należy do nielicznego grona krajów, w których splot procesów typu kolonializacyjnego (które zaszyły tu w okresie drugiej wojny światowej na skutek polityki okupantów – III Rzeszy i ZSRR) i dekolonializacyjnego (np. określenie kształtu granic, migracja Niemców i akcja „Wisła” w pierwszej dekadzie po jej zakończeniu oraz centralizacja państwa połączona z narzuceniem „jednolitych” standardów edukacyjno-kulturowych), spowodował daleko posuniętą homogeniczność etniczną i kulturową oraz przymusową asymilację, a z pewnością długookresową, trwającą do upadku PRL-u, marginalizację grup uznanych za niepolskie (jeden z nielicznych wyjątków stanowiły niewielkie środowiska romskie; o pozostałych, zwłaszcza niemieckim, w gruncie rzeczy z wyjątkiem Opolszczyzny też niewielkich i rozproszonych, „rozsądniej” było nie wspominać w oficjalnym dyskursie). Po 1989 roku, w wyniku reaktywacji procesów typu dekolonializacyjnego (ustanie zależności wobec „metropolii kolonialnej” oraz zniesienie „systemu rządów pośrednich”), w Polsce przyjęto zasady pluralizmu światopoglądowego, co również oznaczało – jak się okazuje, nie egzekwowalną w każdym przypadku - akceptację dla deklarowania dowolnej przynależności narodo-etnicznej.

### Demokracja, multikulturalizm a „polska akcja afirmatywna”

W dyskursie elit politycznych (w tym mediów i intelektualistów) współczesnych państw, które budują swój wizerunek w oparciu o „międzynarodowe standardy demokratyczne” (wypracowywane na forum wielkich organizacji wielonarodowych, takich jak np. ONZ, UNESCO, UE<sup>6</sup>) powszechnie przywoływane

<sup>6</sup> Dyrektywa Rady Wspólnot Europejskich 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 roku ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy, w pkt.4 zawiera następujący passus: „Prawo wszystkich osób do równości wobec prawa i ochrony przed dyskryminacją jest powszechnym prawem uznanym przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka, Konwencję Naro-

są „wspólne” idee i hasła. Bardzo często mówi się o „dobrym rządzeniu” (*good governance*), „przejrzystości” (*transparency*), „zrównoważonym rozwoju” (*sustainable development*), a także o „demokracji”, „pluralizmie” i „powszechnej równości” obywateli względem państwa i prawa, przy czym, podobnie jak sama „demokracja” idee te są bardzo różnie interpretowane i wcielane w praktykę. Sytuacja mniejszości etnicznych jest jednym z obszarów, na których najwyraźniej widać sposób w jaki jest realizowana deklarowana akceptacja dla „międzynarodowych standardów”. Nie ma w tym kontekście bezpośredniego znaczenia, czy i jak dane państwo definiuje mniejszości i ich prawa - co jednak może wpływać na dyskurs i kształt wyobrażeń przedstawicieli grup, prowadzić do ich instytucjonalizacji, bądź dezintegracji i kształt tzw. etniczności politycznej [Eriksen 1992, Kaczmarek 2010: 83]. W perspektywie stosowania międzynarodowych standardów najważniejsze w tym względzie są „równe traktowanie” i „równość szans” oraz wynikające z tych postulatów likwidacja i zapobieganie wszelkim formom dyskryminacji, przy czym lista sfer newralgicznych obejmuje nie tylko pochodzenie społeczno-ekonomiczne i przynależność etnorasową, ale też płeć i orientację seksualną, wiek, światopogląd i religię oraz niepełnosprawność [zob. np. dyrektywa 2000/78/WE].

Można postawić tezę, że niezależnie od tego, czy dane państwo uznaje wielokulturowość na swoim obszarze za wartość i prowadzi polityki multikulturalistyczne, czy też uznaje wszystkich swoich obywateli oraz osoby objęte systemem prawoadministracyjnym za odrębne jednostki będące przedmiotem polityki systemowej, to sposób ich podchodzenia do zakazu dyskryminacji oraz realizowania polityk preferencyjnych pokazuje ich gotowość do stosowania „międzynarodowych standardów”, o których była mowa powyżej oraz pozwala analizować ich interpretację<sup>7</sup>.

Rządy wielu państw stosują politykę protekcjonizmu wobec wybranych grup społeczeństwa (np. etnicznych, narodowościowych), utrzymując, iż jest to sposób na wyrównanie szans i likwidowanie nierówności społeczno-ekonomicznych. Polityka taka może przybrać formę prowadzenia dwu- lub więcej-letnich szkół, wspierania inicjatyw kulturalnych, fundowania stypendiów czy rezerwowania pewnej puli miejsc w rekrutacji do szkół, na studia, czy do pracy (zasada numerus clausus, we współczesnej polszczyźnie czasami określana jako

---

dów Zjednoczonych w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet, Pakty Narodów Zjednoczonych dotyczące praw obywatelskich i politycznych oraz praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych oraz przez Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, których sygnatariuszami są wszystkie Państwa Członkowskie. Konwencja nr 111 Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) zakazuje dyskryminacji w zakresie zatrudnienia i pracy.”

<sup>7</sup> W napisaniu tej części artykułu bardzo pomocna była książka antropologa, S. Ratuwy [1999], z którym zetknąłem się w trakcie moich badań na Fidżi.

zasada „parytetu”). W niektórych krajach, wzorem Stanów Zjednoczonych Ameryki, działania tego rodzaju, określa się mianem „akcji afirmatywnej” (*affirmative action*), zaś w Kanadzie i Europie realizowane są one w ramach polityki multikulturalizmu [Posern-Zieliński 2005: 70], przy czym nie są to pojęcia synonimiczne. Tego typu działania można definiować jako „wdrożoną przez rząd preferencyjną politykę wobec wskazanych przez rząd grup” [Sowell 1990: 10].

Istotne jest zastrzeżenie, że choć akcje afirmatywne w społeczeństwach wielokulturowych w deklarowanych intencjach ich autorów mają za zadanie wyrównywać szanse i niwelować różnice społeczno-ekonomiczne<sup>8</sup>, to działanie nakierowane bezpośrednio na grupy etniczne, rasowe, czy kulturowe nie muszą – choć mogą – stanowić ich istoty. W ten sposób akcja afirmatywna w Stanach Zjednoczonych, która ma swe źródła w ustawie o prawach obywatelskich (*Citizens Rights Act*) z 1964 roku, początkowo była postrzegana przez Martina Luthera Kinga i prezydenta Johnsona jako „neutralne rasowo strategie”, służące zapewnianiu prawdziwie równych szans [Kahlenberg 1996: 11]. Wierzone, że historyczne nierówności mogłyby zostać naprawione tylko na drodze stanowczej i pozytywnej, zorientowanej klasowo akcji afirmatywnej. I tak na przykład, remedium na zjawisko częstego rozpadu czarnych rodzin miały raczej stanowić preferencyjne programy tworzenia miejsc pracy dla bezrobotnych, w tym czarnych, którzy lokalnie stanowili większość osób bez zatrudnienia, a nie te, które promowały np. czarnego kierownika z wyższych warstw klasy średniej z młodszego na starszego wiceprezesa [Moynihan 1965: 282]. Martin Luther King uzasadniał ten sposób postępowania, mówiąc, że nie tylko czarni, którzy stanowili zdecydowaną większość społecznie pokrzywdzonych Ameryki, ale także biała biedota skorzystałaby z proponowanego prawodawstwa (*A Bill of Rights for the Disadvantaged*): „To jest zwyczajnie kwestia sprawiedliwości, że Ameryka, podejmując się zadania wydzwignięcia Murzynów z zacofania, powinna też ratować dużą warstwę zapomnianych białych biednych” [1963: 138]<sup>9</sup>.

Jednakże, na skutek późniejszego wprowadzenia pewnych rozporządzeń wykonawczych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych akcja afirmatywna w Ameryce utraciła swój „bierny charakter prostej nie-dyskryminacji”, a została przekształcona w czynne rasowe preferencje bazujące na przydziałach w ramach *quota system* (modne ostatnio w polskim dyskursie społeczno-politycznym „parytet”). Rasowe preferencje stały się tematem intensywnej poli-

<sup>8</sup> Jako nierówności społeczne mam na myśli w tym miejscu te, które wiążą się np. z dostępem do wykształcenia, uczestnictwem i reprezentacją polityczno-obywatelską, zaś ekonomiczne to te związane z redystrybucją środków materialnych, zatrudnieniem, prowadzeniem własnej działalności i szansami awansu ekonomicznego.

<sup>9</sup> M.L. King użył słowa *Negroes*, które przetłumaczyłem jako „Murzyni”.



tycznej dyskusji, szczególnie rozpatrywane jako forma „odwrotnej dyskryminacji”. Wielu białych postrzegało się jako „ofiary” (w dziedzinie zatrudnienia, dostępu do szkolnictwa wyższego) i czuło, że ich konstytucyjne prawa zostały podważone [Kahlenberg 1996: 16].

Akcje afirmatywne skierowane ku czarnej ludności USA zaczęły się pojawiać po wprowadzeniu Ustawy o Prawach Obywatelskich. Były one ukierunkowane na niwelowanie różnych typów nierówności, będących skutkiem polityki segregacji rasowej, na trzy sposoby.

- przez rozpowszechnianie edukacji tak, by pozwolić przedstawicielom wytypowanych grup skutecznie konkurować i osiągać awans społeczny;
- przez szybkie wprowadzenie pożądaných zmian społecznych w przewidzianym ramami akcji czasie;
- przez zaspokojenie bieżących potrzeb na drodze wprowadzania doraźnych rozwiązań, takich jak *quota system* – parytet zmuszający do przyjęcia do pracy pewnej liczby np. kobiet, osób czarnych, czy pochodzących z określonej grupy etnicznej, zgodnie z zasadą równości praw w celu naprawienia krzywd wynikłych z istniejącej dotychczas dyskryminacji w zatrudnieniu i szkolnictwie [Roberts 1982: 150-151].

Akcja afirmatywna została podjęta na szeroka skalę także w Kanadzie, a u jej źródeł leżało zainteresowanie kwestią sprawiedliwej reprezentacji Anglofonów i Frankofonów w służbie cywilnej [Ratuva 1999: 55]. W 1962, Królewska Komisja do spraw Organizacji Rządu zaleciła proporcjonalną reprezentację na wszystkich poziomach służby cywilnej tak, by zapewnić „odpowiednią obsługę dla urzędników rządu” [Roberts 1982: 150-151]. Od lat siedemdziesiątych zasady rekrutacji i awansu w instytucjach użyteczności publicznej zostały oparte na zasadach takich jak wydajność i skuteczność, publiczna wrażliwość i równość dostępu. Akcja afirmatywna została skierowana także do ludności tubylczej w uznaniu dla „krytycznego braku uczestnictwa i reprezentacji Indian, Metyśów, członków grup tubylczych nieposiadających statusu Indianina (*Non-Status Indians*)<sup>10</sup> i Inuitów w Służbie Publicznej. Podjęto działania, by uwzględnić i aktywnie zachęcać do większego udziału na wszystkich poziomach, szczególnie na średnim i wyższym szczeblu zarządzania i doradczym.

Sekcja 15 kanadyjskiej ustawy o prawach człowieka zapewnia, że: „Nie stanowi praktyki dyskryminacyjnej wobec [jakiegokolwiek – dop. Ł.K.] osoby uchwa-

<sup>10</sup> *Non-Status Indian* – osoba pochodzenia rdzennego nieuznawana przez rząd kanadyjski za należącą do ludności autochtonicznej; członek tubylczej grupy nie uznawany przez rząd federalny Kanady za posiadacza specjalnych praw i przywilejów, a zwłaszcza prawa do zamieszkiwania w rezerwacie (zob. Encarta Dictionary [definicja *Non-status Indian*, dost. 2008], Indigenous Nationhood [definicja *Non-status Indian*, dost. 2013]).

lenie albo przeprowadzenie specjalnych programów, planów albo uzgodnień zaprojektowanych tak, by zapobiec doświadczanym nierównościom lub wyeliminować albo zmniejszyć doświadczane przez jakąś grupę nierówności, które bazują albo wiążą się z rasą, narodowym albo etnicznym pochodzeniem, kolorem skóry, religią, wiekiem, płcią, stanem cywilnym albo niepełnosprawnością fizyczną członków tej grupy, przez zwiększanie szans odnośnie dóbr, usług, udogodnień, zamieszkania, albo zatrudnienia w stosunku do tej grupy.” [zob. Canadian Human Rights Act.

To rozwiązanie zapewniło, że w Kanadzie nie dochodziło do tak licznych politycznych kontrowersji spowodowanych wielością interpretacji jak w USA. Założenia polityczne kanadyjskiej akcji afirmatywnej, zaliczane przez niektórych do najbardziej postępowych, przejawiają jednak pewien stopień „hegemonistycznego asymilacjonizmu”, podobnie jak miało to miejsce w przypadku amerykańskiej akcji afirmatywnej, chociaż stopień, w którym to jest zrobione i historyczne okoliczności różnią się znacznie. „Ochrona” mniejszości, szczególnie tubylczych i frankofońskiej skutecznie legitymizuje kulturową i polityczną dominację grupy anglosaskiej. Starania czynione przez tzw. rdzennych mieszkańców w celu uzyskania większej autonomii i odzyskania wykorzystywanych w celach komercyjnych przez korporacje utraconych terenów, były uparcie odpierane przez kanadyjskie państwo [IWGIA 1995].

Podobna sytuacja miała miejsce w kontekście postulatów zwiększenia autonomii Quebecu, czy utworzenia tam francuskojęzycznego państwa. Jednak przypomnieć należy, że znaczna grupa Inuitów uzyskała obszerną autonomię w ramach utworzonego w 1999 roku terytorium Nunavut, a w przeprowadzonym w 1995 roku referendum, które miało zadecydować o secesji Quebecu od Kanady, głosujący przeciwko uzyskali jedynie nikłą przewagę nad zwolennikami niepodległości (odpowiednio 50,58% i 49,42% głosów). Niemniej należy się zgodzić ze stwierdzeniem, iż zasady na których oparto ustawę o prawach człowieka z 1978 roku i działanie akcji afirmatywnej w Kanadzie wspierają proces integracji różnych mniejszości etnicznych w różnych sferach kanadyjskiej państwowej hegemonii, a często prowadzą do asymilacji ich przedstawicieli [Ratuva 1999: 54].

Krajem z być może największą liczbą grup, do których adresowana bywa akcja afirmatywna są Indie. Początkowo, od lat pięćdziesiątych do dziewięćdziesiątych XX wieku natura stosowanych tam w tym kontekście działań była odmienna niż w innych państwach, ponieważ kierowano je do tzw. zapóźnionych kast. Zarówno społeczno-ekonomiczno-politycznie uprzywilejowane (dominujące), jak i objęte akcją grupy były zatem „tubylcze”. Indyjska konstytucja zastrzegła trzy obszary jej stosowania: w edukacji, na rynku pracy i w legislaturze. W 1953 Kalelkar Commission złożyła sprawozdanie identyfikujące 2 399

kasty jako OBCs (*Other Backward Castes*, Inne Zapóźnione Kasty). Dopiero przyjęcie przez rząd w 1990 roku raportu Mandal Commission powołanej (już w 1978 roku) w celu zidentyfikowania społecznie i edukacyjnie zapóźnionych środowisk (klas) i wypracowania metod, by polepszyć ich los spowodowało zmianę podejścia do wyłaniania zbiorowości adresatów akcji. Wymieniono w nim 3743 OBCs i wskazano, że z powodu społeczno-ekonomicznej i kulturowej złożoności indyjskiego społeczeństwa, sama kasta nie może być jedynym kryterium dla określania zacofania. By określić zacofanie zarekomendowano skomplikowane i niejednoznaczne kryteria oparte na jedenastu „społecznych”, „edukacyjnych” i „ekonomicznych” wskaźnikach [Desai 1990: 112]. Opracowano też specjalne kryteria dla niehinduistów (więcej informacji nt. multikulturalizmu i wielokulturowości w Indiach zob. Bloch 2012).

W Polsce stosuje się szereg polityk preferencyjnych skierowanych do rozmaitych grup społecznych, ale nie przypominam sobie aby omawiając je posługiwano się używaną w niniejszym artykule terminologią wywodzącą się z dyskursu wielokulturowości. Nie usłyszymy zatem wprost o multikulturalizmie, nawet gdy mamy do czynienia z polityką wynikającą z ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Nie zostanie nazwana akcją afirmatywną polityka „ochrony polskiej ziemi przed wykupem przez obcokrajowców” [zob. Buchowski 2011], w wyniku której możliwość obrotu ziemią rolną została na okres kilku lat zastrzeżona dla rolników, przy czym aby zostać uznany za członków tej grupy należało się legitymować... urodzeniem lub posiadaniem odpowiednich dokumentów potwierdzających status zawodowy. Mieliśmy tu do czynienia z jawną odwrotną dyskryminacją wobec tych wszystkich obywateli polskich, którzy nie należeli do „stanu rolniczego”. Podobnie traktowana jest polityka państwa polskiego związana z systemem społecznych ubezpieczeń rolników (KRUS - Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego). Rolnicy są najczęściej przedstawiani w debatach i dyskusjach na łamach mediów na ten temat jako jednorodna, uprzywilejowana grupa społeczna i dopiero głębsza analiza merytoryczna ujawnia, iż na tak zaprojektowanym wydzieleniu ich do osobnej instytucji systemu ubezpieczeń społecznych korzysta niewiele osób, które osiągną wysokie dochody z działalności rolniczej na dużą skalę lub wynikające z posiadania pozarolniczych źródeł dochodu, a grupa osób klasyfikowana jako rolnicy jest niezwykle zróżnicowana [zob. np. Halamska 2006: 12; 2007: 7].

Inną politykę preferencyjną wprowadziło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego<sup>11</sup> w okresie rządów koalicji PO-PSL. Ma ona za zadanie wspieranie

<sup>11</sup> W polityce tego ministerstwa w ostatnich latach, często można się spotkać z terminologią będącą nawiązaniem do poetyki języka wspomnianych wcześniej gremiów międzynarodowych, takich jak np. ONZ, czy UNESCO. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie „dziwaczność” rozumienia tych

młodych naukowców, przy czym warunki spełnić mogą tylko osoby, które nie ukończyły 35 roku życia. Już sam, w gruncie rzeczy arbitralny sposób wydzielenia grupy „młodych naukowców” jako objętej polityką preferencyjną nosi znamiona dyskryminacji pozostałych ze względu na wiek. Niezrozumiałe jest w tym kontekście „sztywne” wyznaczenie nieprzekraczalnego (z wyjątkiem osób przebywających na urlopach związanych z rodzicielstwem) wieku osób spełniających kryteria bycia objętym polityką preferencyjną. W rozlicznych programach Unia Europejska starając się uniknąć zarzutów dyskryminacyjnych w tym względzie, unika określeń związanych z cechami biologicznymi jednostki (dopuszczając preferencje związane z płcią i niepełnosprawnością) i zamiast „młodych naukowców” używa określeń typu „early stage researcher” kierując się bardziej egalitarnym i zrozumiałym kryterium czasu od rozpoczęcia kariery naukowej.

Drugą cechą tej swoistej akcji afirmatywnej jest skierowanie w dużej mierze pozbawionego kontroli strumienia publicznych pieniędzy na „potrzeby młodych naukowców”. Oznacza to, że znaczna pula tych środków jest rozdzielana pomiędzy instytucje zatrudniające młodych naukowców na podstawie ilościowych wskaźników ich ewidencji. Następnie są oni zmuszeni w określonym terminie złożyć projekt, wykorzystać przyznane pieniądze i rozliczyć wydatki do końca danego roku kalendarzowego. Niewykorzystane pieniądze podlegają zwrotowi, co jest oceniane negatywnie, gdyż źle wygląda w statystykach efektywności wykorzystywania środków budżetowych i powoduje częsty proceder byle jakiego przygotowywania i realizowania tych „projektów badawczych”. Niemniej wykazywanie w ewidencji większej liczby „młodych naukowców” ma wpływ na zwiększenie środków przyznawanych co roku ich instytucjom, co z kolei prowadziło w niektórych znanych mi przypadkach do preferowania przedstawicieli tej grupy w zatrudnieniu niezależnie od dorobku naukowego konkurujących kandydatów.

Najczęstszym zarzutem kierowanym pod adresem polityk preferencyjnych (a także pomocowych, zob. zbiory reportaży: Polman 2011; Leszczyński 2012)

---

pojęć i nieadekwatne stosowanie ich w zupełnie zaskakujących kontekstach. Dla mnie osobiście najbardziej szokujące jest użycie związku frazeologicznego „zrównoważony rozwój” dla uzasadnienia wprowadzenia algorytmu dotyczącego finansowania liczby nauczycieli akademickich w zależności do liczby studentów. Rozwiązanie to, uzasadniające z punktu widzenia „aksjologii ekonomicznej” redukcję kadry akademickiej niezależnie od prowadzonych przez nią działań pozadydaktycznych, w tym badań naukowych, jeśli liczba studentów spadnie poniżej założonych wartości zostało określone jako „składnik zrównoważonego rozwoju [MNiSW 2012: 8]. Ma to zapewne budzić pozytywne skojarzenia, lub też zwyczajnie dezinformować. To drugie wydaje się być całkiem prawdopodobne, gdyż w innym miejscu na stronie internetowej tego samego ministerstwa jest podane inne, bardziej zbliżone do jego najczęściej spotykanego rozumienia, wyjaśnienie tego wyrażenia: „rozwój zrównoważony (promowanie gospodarki zrównoważonej – efektywniej wykorzystującej zasoby, bardziej zielonej, a zarazem konkurencyjnej)”, [MNiSW, Strategia UE 2020].

jest niedookreślenie, czy też niedostateczne skonkretyzowanie procedur i grup docelowych oraz zbyt duża liczba pośredników i towarzyszących formalności administracyjno-biurokratycznych [Ratuva 2000: 232]. Kreuje to sytuacje, w których relatywnie niewielka część przeznaczonych środków docierała do wskazanego celu, natomiast ich ogromna część służyła utrzymaniu powoływanych do ich obsługi instytucji. Ponadto zaobserwowano częste zjawisko wspomagania tych, którzy ułatwień i pomocy nie potrzebowali, ale za to potrafili wykazać, iż spełniają niewystarczająco sprecyzowane kryteria<sup>12</sup>, przy pominięciu tych, którym preferencje faktycznie mogły się przysłużyć w uzyskiwaniu równych szans lecz na przykład nie dowiedzieli się wcale, lub w terminie o możliwości ubiegania się o środki czy też nie potrafili pokonać administracyjnych trudności przy składaniu wniosków.

## Zakończenie

Nieustannie trwa napływ ludności z krajów „trzeciego świata” oraz krajów rozwijających się (takich jak chociażby Polska czy Meksyk) do państw „rozwinętych” w Europie i Ameryce Północnej. Wielu mieszkańców krajów dawnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich upatruje obecnie szanse na poprawę jakości życia w emigracji do Rosji. Ludność z uboższych krajów Bliskiego Wschodu szuka możliwości zatrudnienia, a często też osiedlenia się, w bogatszych państwach regionu, takich jak Kuwejt czy Arabia Saudyjska. To tylko garść przykładów, które unaoczniają skalę zjawiska migracji i fakt dalszego formowania się społeczeństw multietnicznych we współczesnym świecie. Ponadto pamiętać należy, iż wiele obszarów miało charakter wielokulturowy na długo przed epoką kolonialną, a nawet przed wielkimi odkryciami geograficznymi schyłku średniowiecza i renesansu. Do takich terenów należy na przykład cała Azja i Północna Afryka, gdzie nie istniały właściwie etnicznie homogeniczne twory państwowe. Ogólnie rzecz biorąc, przychodzi mi na myśl stwierdzenie, że homogeniczność etniczna nie leży w naturze społeczeństw ludzkich, a jest jedynie dążeniem wyrosłym na gruncie ideologii nacjonalistycznych, realizowanym w atmosferze rywalizacji, czy wręcz konfrontacji etnicznej i nazbyt często prowadzącym do wielu ludzkich tragedii.

---

<sup>12</sup> Przykładowo, trafiały do grup, które najmniej tego potrzebowaly, gdyż relatywnie dobrze sobie przedtem radziły – to jest do klasy średniej lub wyższej docelowej grupy etnicznej, a w przypadku polskich polityk – np. do bogatych rolników.

Na wszystkich omawianych terenach sytuacja współwystępowania różnorodnych kultur i grup znacząco podziałała na dynamikę procesów etnotwórczych i wpłynęła na pojawienie się zmiany jakościowej w sferze etniczności. Wiele ludów, czy etnosów, dokonało redefinicji swojej tożsamości, pozwalającej na nowe samookreślenie. Był to proces nie zawsze w pełni świadomy, który ściśle wiązał się ze zjawiskami akulturacyjnymi, chociażby w sferze przejmowanych wartości i sposobów samodefiniowania, spojrzenia na historię swej grupy i kontaktów z otoczeniem, wreszcie praw i dążeń grupowych.

Pojawienie się różnorodnych form podziałów etnicznych, wpływających na kształtowanie się społeczeństw wielokulturowych, dotyczyło nie tylko społeczeństw kolonii, ale także samych państw – „central” kolonialnych. Przybywali do nich imigranci z kolonii, a zjawisko to wręcz przybrało na sile w dobie dekolonizacji. Toteż takie kraje jak Francja, Wielka Brytania czy Holandia, stały się nowym domem dla enklaw ludności ze swoich dawnych kolonii. Ponadto w Europie od wieków istnieje zjawisko migracji wewnętrznych, zaś w związku z jej ożywionym rozwojem gospodarczym po drugiej wojnie światowej i relatywnie wysokim standardem życia, stała się ona docelowym miejscem migracji „zarobkowej” dla ludzi z krajów nie zawsze stanowiących dawne kolonie europejskie. Tu za przykład mogą posłużyć Niemcy i ich turecka diaspora.

Rasizm jako światopogląd zakładający hierarchizację i dyskryminację na podłożu rasowym nie został wyeliminowany nawet w państwach wielokulturowych, które wpisały w swoje systemy prawne zasady multikulturalizmu. W Polsce, podobnie jak w większości krajów, których dominujące politycznie środowiska pragną uchodzić za „postępowe” czy „nowoczesne” został on potępiony i zakazany na poziomie deklaratywnym. Gorące debaty toczą się także na temat nacjonalizmu i patriotyzmu w kontekście legitymizacji i przynależności etno-narodowościowej. We wspomnianych państwach wprowadza się coraz bardziej surowe standardy zapobiegające dyskryminacji i propagujące „równość szans”. I chociaż owa „tolerancja” i poszanowanie odmienności są bardzo często traktowane fasadowo, to jednak samo pragnienie „pokazania światu postępowości” i chęć elit społecznych bycia postrzeganymi jako „nowoczesne”, jest wielkim sukcesem idei i praktyk multikulturalizmu. Pomimo jego krytyki ostatnio „modnej” w publicystyce – także naukowej – i polityce [dla porównania różnych stanowisk zob. np. Barry 2001; Cameron 2011; Huntington 1996; Mamzer 2008; Merkel 2010; Novak 1996; Sarkozy 2011; Smoczyński 2010], multikulturalizm wprowadził zmianę jakościową w dyskursie elit i systemach prawnych wielu państw (zwłaszcza tych, które ratyfikowały Kartę Praw Człowieka), którą niełatwo byłoby cofnąć bez radykalnych zmian ustrojowych i na-



rażenia się na oficjalne potępienie ze strony pozostałych krajów sankcjonujących jego osiągnięcia<sup>13</sup>.

Omówione, z konieczności skrótowo, przykłady „polskiej akcji afirmatywnej” pokazują, iż w praktyce systemowej państwa polskiego dopuszcza się sporą dozę beztroskiego braku precyzji przy projektowaniu polityk preferencyjnych i definiowaniu objętych nimi grup docelowych. Wskazuje to na nikłą świadomość, lub niewrażliwość na potencjalne negatywne efekty tych akcji dla objętej nimi grup oraz społeczny odbiór tak niedbałego i niewystarczająco uzasadnionego faworyzowania „wybranych”. Grupa objęta preferencjami przez ośrodek władzy może stać się obiektem niechęci grup uznających się za niesprawiedliwie pominięte lub gorzej traktowane. Osłabia to również autorytet władzy, do której pretensje żywić mogą zarówno preferowani, jak i pominięci. Stosowanie uzasadnień wywodzących się z „aksjologii ekonomicznej” prowadzić może ponadto do pojawiania się nowych podziałów społecznych, które nie zastąpią istniejących a jedynie się na nie nałożą.

Obecnie Polska, poza nielicznymi obszarami zurbanizowanymi lub pogranicznymi, nie jest jeszcze (oraz już) krajem wielokulturowym. Można się obawiać, iż obserwowana dzisiaj niestaranność i beztroska władzy w stosowaniu polityk preferencyjnych wobec przedstawicieli rodzimej grupy dominującej kulturowo, przeciwdziałaniu dyskryminacji oraz bezdusznego traktowania odzucić przedstawicieli mniejszości w kontekście tolerancji<sup>14</sup>, doprowadzić może do częstych kompromitacji instytucji państwa polskiego, kiedy stopień wielokulturowości ulegnie zwiększeniu.

<sup>13</sup> Ciekawym przypadkiem jest Fidzi, gdzie przewrót wojskowy 2006 roku przeprowadzony pod hasłami multikulturalizmu został potępiony przez liczne państwa mu hołdujące, przede wszystkim Australię zaniepokojoną gwałtownymi i niedemokratycznymi środkami stosowanymi przez fidżyjską juntę w celu „krzewienia równości obywateli”.

<sup>14</sup> Przykładowo, szeroko komentowane pobłażliwe traktowanie „nawoływania do nienawiści” na tle wyznaniowym, etnicznym, obyczajowym, czy orientacji seksualnej; ignorowanie postulatów o uznanie za mniejszość Ślązaków, których pobratymcy otrzymali status mniejszości narodowej w sąsiednich Czechach; ordynacja wyborcza, która utrudnia wyłonienie reprezentacji parlamentarnej mniejszościom etnicznym żyjącym w rozproszeniu, czyli nieskoncentrowanym na obszarze odpowiedniego terytorium wyborczego.

## Bibliografia

- Alicke T. [2011] *Positive Youth Development, Resilience and the Step from School to Work Life*, [w:] M. Ziolk-Skrzypczak G. Gandenberger (red.), *Labour Market Integration of Immigrant Youth – Polish and German Perspectives*. Integration Network for Immigrant Youth, Internationales Forum Burg Liebenzell
- Anderson B. [1997] *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków
- Barry B. [2001] *Culture & Equality: An Egalitarian Critique of Multiculturalism*, Cambridge
- Barth F. [2004 (1969)], *Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych*, [w:] M. Kempy, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, Warszawa
- Bhabha H. [2010] *Miejsca kultury*, tłum. T. Dobrogoszcz, Kraków
- Bloch N. [2012] *Poza integracją. Separacja jako uchodźcza strategia adaptacji, postkolonialny model społeczeństwa mnogiego i indyjski multikulturalizm*, [w:] M. Buchowski, J. Schmidt *Poznańskie Studia Etnologiczne*, Poznań
- Buchowski M. [2011] *Polskie dyskursy o krwi, ziemi i narodzie*, [w:] M. Drozd-Piasecka, A. Posern-Zieliński (red.), *Antropologia polityki i polityka w antropologii*, Warszawa
- Buchowski M. [2008] *Antropologiczne kłopoty z multikulturalizmem*, [w:] H. Mamzer (red.), *Czy kłęska wielokulturowości?* Poznań
- Burszta W.J. [1999] *Ideologia różnicy i tożsamość zbiorowa*, „Sprawy Narodowościowe” (Seria Nowa), z. 14-15
- Crul M., Vermeulen H. [2003] *The Secondo Generation in Europe*, „International Migration Review” 2003, t. 37, nr 4
- Desai M. [1990] *Poverty and Capability: Towards an Empirically Implementable Measure*, Development Economics Research Programme Discussion Paper No. 27, Suntory-Toyota International Centre for Economics and Related Disciplines, London School of Economics, September.
- Eriksen Thomas H. [1992], *Indians in New Worlds: Mauritius and Trinidad*, „Social and Economic Studies” 1992, t. 41 nr 1
- Freedman M. [1960] *The Growth of a Plural Society in Malaya*, „Pacific Affairs”, t. 33, nr 2
- Furnivall J.S. [1948] *Colonial Policy and Practice: A Comparative Study of Burma and Netherlands India*, Cambridge
- Halamska M. [2006] *Czy rolnicy hamują rozwój Polski?*, „Studia Regionalne i Lokalne” nr 2(28)
- Halamska M. [2007] *Rolnicy – wspólna polityka rolna – rozwój*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 2(28)
- Huntington S.P. [2005 (1996)] *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa
- Inglis Ch. [1996], *Multiculturalism: New Policy Responses to Diversity*, MOST Policy Papers No. 4, Paris: UNESCO.
- Jakubowicz A. [1981] *State and Ethnicity: Multiculturalism as Ideology*, „Australia and New Zealand Journal of Sociology”, t. 17, nr 3
- Kaczmarek Ł. [2008] *Fidżi. Dzieje i barwy wielokulturowości*, Poznań
- Kaczmarek Ł. [2010] *Ethnicity and Politics in Fiji*, *Ethnologia Polona*, t. 30-31, nr 2009-2010

- Kahlenberg R. D. [1996] *The remedy: Class, Race and Affirmative Action*, New York
- Kariel H.S. [1968] *Pluralism*, [w:] D. Sills (red.), *International Encyclopedia of the Social Sciences*, New York
- Kasinitz P., Mollenkopf J.H., Waters M.C., Holdaway J. [2008], *Inheriting the City: The Children of Immigrants Come of Age*, New York
- King M.L. Jr. [1963] *Why We Can't Wait*, New York
- Kwaśniewski K. [1987a] *Grupa etniczna*, [w:] *Słownik etnologiczny*, Warszawa-Poznań.
- Kwaśniewski K. [1987b] *Pluralizm kulturowy*, [w:] *Słownik etnologiczny*, Warszawa-Poznań.
- Leszczyński A. [2012] *Dziękujemy za palenie. Dlaczego Afryka nie może sobie poradzić z przemocą, głodem, wyzyskiem i AIDS*, Warszawa
- Ładykowski P. [2011] *Gra w karty. 'Karta narodowa' jako stawka w państwowej polityce narodowościowej*, [w:] W. Dohnal, A. Posern-Zieliński (red.), *Antropologia i polityka. Szkielet badań nad kulturowymi wymiarami władzy*, Warszawa
- Mamzer H. (red.), [2008] *Czy klęska wielokulturowości? Poznań*
- MNiSW 2012, *Informacje na temat spraw pracowniczych świetle pakietu ustaw reformujących system nauki i szkolnictwa wyższego. Materiał dla Podkomisji Stałej ds. Nauki i Szkolnictwa Wyższego*. MNiSW-DNS-WRK-1705-22511-1/JA/12, 23 marca 2012.
- Moynihan D.P. [1965] *The Negro Family. The Case for National Action*, Washington
- Naidu V. [1992] *Ethnicity and Multiculturalism*, Paper for Summer Workshop for the Development of Intercultural Coursework at Colleges and Universities at the Institute of Culture & Communication, East-West Centre Honolulu, Hawaii, July 15-24.
- Nicholls D. [1974] *Three Varieties of Pluralism*, London
- Novak M. [1996] *Unmeltable Ethnics: Politics & Culture in American Life*, Transaction, New Brunswick
- Polman L. [2011] *Karawana kryzysu. Za kulisami przemysłu pomocy humanitarnej*, Wołowiec
- Posern-Zieliński A. [1987] *Etniczność*, [w:] *Słownik etnologiczny*, Warszawa-Poznań
- Posern-Zieliński A. [2005] *Etniczność. Kategorie. Procesy etniczne*, t. 14, Poznań
- Ratuva S. [2000] *Addressing inequality? Economic affirmative action and communal capitalism in post-coup Fiji*, [w:] A Haroon Akram-Lodhi (red.), *Confronting Fiji Futures*, Canberra: Asia Pacific Press, Australian National University.
- Ratuva S. [1999] *Ethnic Politics, Communalism and Affirmative Action in Fiji: A Critical and Comparative Study*, Thesis (PhD), Brighton: Institute of Development Studies, University of Sussex.
- Reeves P., Vakatora T., Lal B.V. [1996] *The Fiji Islands: Towards a United Future: Report of the Fiji Constitution Review Commission 1996*, Parliament of Fiji, Parliamentary Paper no. 34 of 1996, Suva: Government Printer
- Roberts M. [1982] *Caste Conflict and Elite Formation: The Rise of the Karava Elite in Sri Lanka. 1500-1931*, Cambridge
- Smith A.D. [2007] *Nacjonalizm. Teoria, ideologia, historia*, tłum. E. Chomicka, Warszawa
- Smith M.G. [1959] *Social and Cultural Pluralism*, [w:] V. Rubin (red.), *Social and Cultural Pluralism in the Caribbean*, New York: Annals of New York Academy of Science 83
- Smith M.G. [1965] *The Plural Society of The British West Indies*, Berkeley
- Smoczyński W. [2010] *Koniec tolerancji*, „Polityka” 2010, nr 2783
- Sowell T. [1990] *Preferential Policies: An International Perspective*, New York

- Spinner J. [1994] *The boundaries of Citizenship. Race, Ethnicity and Nationality in the liberal State*, Baltimore and London
- Ustawa z dnia 31 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz. U. 17, poz. 141
- Vincent J. [2003] *Plural Society*, [w:] A. Bernard i J. Spencer (red.) *Encyclopedia of Social and Cultural Anthropology*, London and New York
- Ziejka F. [2006] *Polska pieśń o ziemi, domu i mowie... Z dziejów walki o tożsamość narodową Polaków w epoce narodowej niewoli*, „Wiadomości. Uczelniane Pismo Informacyjne Politechniki Opolskiej” nr 3(152)

### *Dokumenty elektroniczne*

- Cameron D. [2011] *PM's Speech at Munich Security Conference*, The Official Site of The British Prime Minister 5.02.2011 <http://www.number10.gov.uk/news/pms-speech-at-munich-security-conference/> [30.10.2012]
- Canadian Human Rights Act, <http://laws-lois.justice.gc.ca/eng/acts/H-6/FullText.html> [2.11.2012]
- Dyrektywa 2000/78/WE, Dziennik Urzędowy Wspólnot Europejskich L 303/16 z 02.12.2000, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=DD: 05: 04: 32000L0078: PL: P DF> [20.11.2012]
- Encarta Dictionary, <http://encarta.msn.com/encnet/features/dictionary/dictionaryhome.aspx> (ostatni dostęp 15.11.2008, strona należąca do koncernu Microsoft została zamknięta w marcu 2009)
- Indigenous Nationhood, <http://www.nonstatusindian.com/terminology/definitions.html> [03.03.2013].
- IWGIA (International Work Group for Indigenous Affairs), [1995] *The Indigenous World 1995*, Eks-Skolens Trykkeri Copenhagen, <http://www.iwgia.org/> [20.11.2012]
- Martin Luther King, Jr. [1963] National Historic Site Interpretive Staff, *Jim Crow Laws*, [http://www.nps.gov/malu/documents/jim\\_crow\\_laws.htm](http://www.nps.gov/malu/documents/jim_crow_laws.htm) [3.11.2012]
- Merkel A. [2010] *Merkel says German multicultural society has failed*, BBC, 17.10.2011, <http://www.bbc.co.uk/news/world-europe-11559451> [16.10.2012]
- MNiSW, Strategia UE 2020 <http://www.nauka.gov.pl/ministerstwo/wspolpraca-polska-ue/inicjatywy-na-szczęblu-unijnym-w-obszarze-badan-naukowych/strategia-ue-2020/> [11.11.2012]
- Sarkozy N. [2011] *Nicolas Sarkozy declares multiculturalism had failed*, The Telegraph, 11.02.2011, <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/france/8317497/Nicolas-Sarkozy-declares-multiculturalism-had-failed.html> [17.10.2012]
- Восток-Запад [2011], „Справочник трудового мигранта”, „Восток-Запад” Проект Социальной Профилактики Среди Мигрантов, гусunki: Станислав Щелин, проект i układ: Сергей Решетников, Sankt Petersburg: ООО „Взгляд В Будущее” <http://spb-tolerance.ru/wp-content/uploads/2012/09/vostok-zapad-rus.pdf> [1.11.2012]

**SUMMARY****Free movement of goods and servants. Multiculturalism and Multiculturality in imaginaries of social familiarity and utility, and cultural legitimisation in the context of economical axiology**

In this essay I am reflecting on the overwhelmingly economic character of values and imaginaries demonstrated in the context of acceptance or rejection of the Cultural Others – ethnic minorities members and migrants – in the contemporary societies of nation-states declaring (or, like Poland, implicitly performing) the multiculturalistic attitudes. I indicate that in these countries two rules – of imagined familiarity and imagined utility, both in the sauce of economic axiology – are being used in the contemporary public discourse as an articulation of the existence legitimacy for those who may be indicated and labelled as somehow different and specifically “non-native”. I argue that these imaginaries and increasingly economic grounds of group, as well as individual, meaning and worth assessment are also a justification of the social groups uneven treatment in spite of official recognising the anti-discriminatory and multiculturalistic rules. The Polish affirmative action addressed to the natives is given here as an example of carelessness and negligence in law establishing - bearing in mind the genesis of Poland’s relative ethno-cultural homogeneity and democracy - that may occur very troublesome in the context of growing multiculturality.

**Keywords:**

multiculturalism, multiculturality, economic axiology, ethnicity, free movement of goods and services